Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

28. SIERPNIA 1920.

NR. 205. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Lwów-Warszawa.

Naród nasz przeżywa bardzo ciężkie chwile. Jeszcze kilka dni temu, jak wróg zagrażał Warszawie. I naprawdę strach pomyśleć, coby się stało, gdyby zabrakło nam sił do obrony.

Ale każde grożące niebezpieczeństwo ma tę dobrą stronę, iż pobudza do jedności, do opamiętania i wskazuje narodom nowe drogi i cele, prowadzące do odrodzenia.

Ostatnie wypadki mogą ogromną korzyść przynieść Polsce, jeżeli tylko nauka, jaką dziś z nich społeczeństwo wyciągnąć musi, będzie nieprzemijającą — tylko wryje się na wieki w serce i duszę każdego obywatela polskiego.

Takie bowiem wypadki, jak obrona Warszawy, wstrząsają do głębi duszą całego Narodu — wtedy zanikają prywata, waśnie i obrachunki partyjne, natomiast na zewnątrz uwypuklają się dobre strony narodu i jego cnoty, na których tylko można budować szczęśliwą przyszłość.

Przypomnijmy sobie czasy, gdy po rozbiciu mocarstw centralnych powstała Polska. Wtedy to w całej nowo powstającej Polsce panował chaos. Granice nasze były zupełnie otwarte, brak było żołnierza do obrony Państwa. A anarchię wewnętrzną powiększała dzika demobilizacya wojsk austro-niemieckich.

Nie byliśmy w stanie zebrać sił; zdawało się, iż naród utonie we własnej anarchii.

Nagle rozlega się alarm: Lwów w niebezpieczeństwie, kraj zajęty bandami ukraińskiemi, które palą i niszczą miasta i wsie!

Jednak u nas nie było ni środków, ni ludzi ku obronie. A przecież klęska na wschodzie bezsprzecznie groziła całej Polsce najstraszniejszą katastrofą, tembardziej, iż chytry Czech, wykorzystując ciężką sytuacyę, uderzył na nas zdradziecko z tyłu.

Ale Lwów się obronił — a inteligent, robotnik, kobieta i dziecko lwowskie, zlewając obficie krwią swoją bruki miasta, wraz z górnikiem cieszyńskim dało Polsce czas do zoryentowania się i do zorganizowania armii.

Obrona Lwowa w r. 1918 i 19 zbudziła naród z ogólnej inercyi, a widok wiszącego niebezpieczeństwa spowodował zbiorowy wysiłek energii narodowej do zgodnej pracy dla obrony i dobra całości.

Jednak wkrótce zapomnieliśmy o tem. I, niestety, nauka poszła w las. Znowu wpadliśmy w odmęt, wprawdzie już o innej formie, jak w listopadzie r. 1918 — ale zawsze w odmęt, tem szkodliwszy, iż mógł się ciągnąć bez końca, gdyż dla niewtajemniczonego ogółu miewał czasem na sobie połyski solidnej i celowej pracy, gdzieniegdzie nawet o zabarwieniu wojskowo-politycznego wodzenia.

Wszyscyśmy się radowali.

Tymczasem — im dalej w las ... tem było gorzej.

Nikt nie wierzył bowiem w możliwość katastrofy tak długo, dopóki nie stanęła przed nami.

Warszawa w niebezpieczeństwie! Hordy bolszewickie przed murami stolicy Polski. Na pomoc Ojczyźnie!

Oto wołanie narodu o ratunek, które rozległo się — kilka tygodni temu — po całej ziemi polskiej.

Społeczeństwo, które wprawdzie z pewnem zadowoleniem, jednak z jakąś obojętnością, przypatrywało się zwycięstwom i pochodowi na Kijów, które z jakąś wschodnią rezygnacyą spoglądało na wewnętrzny nierząd, walkę stronnictw, które rujnowały naród — w obliczu niebezpieczeństwa — tak, jak w pierwszych tygodniach niepodległości wytężyło wszystkie siły i przygotowało się do obrony.

Zniknęły narazie walki partyjne, obozy polityczne. Niebezpieczeństwo połączyło nas w jedność, próbując z nas stworzyć naród zdolny do życia.

„Warszawa w niebezpieczeństwie!“ ruszyło duszą narodu — i naród powstał.

I wkrótce ziemia nasza będzie wolna od wroga.

Żeby Bóg pomógł nam, by pod wpływem ostatnich wypadków kraj nasz, choćby tylko na jakiś czas, pozostał wolny od niezgody partyjnej, od walk klasowych, od sobkostwa — by można było wspólnemi siłami, śmiało i uczciwie przystąpić do odbudowy Ojczyzny. Żebyśmy jak najrychlej mogli przystąpić do wspólnego leczenia ran i wynagrodzenia tych, którzy najwięcej postradali w obronie naszej niezawisłości.

Cały kraj pod wpływem „Warszawy“ przychodzi do przekonania, iż na demokratyzacyi niezawisłości, nieuctwa, głupoty, protekcyi, ordynarnego karyerowiczostwa, nędzy — na obdzieraniu Ojczyzny z bogactw i prerogatyw, które są własnością całego narodu — Polski budować nie można.

I te nawoływania wszystkich stronnictw, jak i całego społeczeństwa, nie śmią być tylko sentymentalnym odruchem myślowym, który w chwili jedynie napadu świadomości narodowej lub chwilowego zaniku nienawiści partyjnej, został wypowiedziany. Muszą one być wyrazem głębokiego przekonania, które pod wpływem ostatnich wypadków wryło się w duszę i serce każdego obywatela. Powinny one być wolą całego narodu, za którą bezpośrednio idzie czyn.

Przyszłość okaże, czy społeczeństwo nasze jest godne nazwać się narodem, czy potrafimy korzystać z nauki i doświadczeń poczynionych w dwóch latach istnienia niepodległej Polski.

Ona okaże, czy solidarny czyn społeczeństwa i krew przelana w obronie Lwowa i Warszawy przez żołnierza, kobietę i dziecko polskie, nie poszła na darmo.

H. M.

Szlakiem ofenzywy.

II.

„Gazeta Poranna“ otrzymała egzemplarz wydanego przez „Wydział polityczny przy radzie robotniczej XVI armii“ bolszewickiej pisma w żargonie żydowskim p. t. „Warszawianka“. „Gazeta“ podaje fotograficzną podobiznę tego wydawnictwa i przekład tekstu, z którego przytaczamy rzeczy główne.

Oto wyjątki:

„Na terytoryum polskiem, wyzwolonem z jarzma kapitalistycznego, w Białymstoku utworzył się „Tymczasowy polski komitet rewolucyjny“, w skład którego wchodzą najwybitniejsi Polacy, działacze komunistyczni: Przewodniczący Julian Marchlewski; członkowie: Feliks Dzierzyński, Feliks Kohn, Edward Próchniak i Jerzy Unszlicht.

„Polrewkom“ zwrócił się do mas robotniczych wsi i miast z manifestem, w którym oświadcza, że zadaniem jego jest utworzenie „polskiej republiki socyalistycznej“, która ogłosi, że ziemia i lasy są własnością ludu pracującego. Towarzysze nie wypuszczajcie z waszych rąk praw i wolności. Stańcie wszyscy w obronie rządu robotniczego.

Miasta: Mława, Ciechanów, Mińsk Mazowiecki, Radzymin zostały zdobyte przez czerwoną armię. Gdy proponowaliśmy kapitalistycznej Polsce pokój na bardzo korzystnych warunkach, Polska nie zgodziła się na to, gdyż — jak to oświadczył jeden z delegatów warszawskich — „było wówczas za zimno“. Teraz kapitalistom warszawskim zrobiło się „gorąco“, spieszą obecnie zawrzeć pokój. W tym celu przybyła do nas 14 b. m. delegacya rządu warszawskiego z najwybitniejszymi politykami na czele.

Jasnem jest dla wszystkich, że zanim delegacya ta dojedzie do Mińska, gdzie ma się spotkać z delegatami rządu sowieckiego, w Warszawie będzie już nowy rząd robotniczy. Dlaczego przybywa ta delegacya, niewiadomo. — Prawdopodobnie paskarze ci ze strachu nie chcieli przebywać w Warszawie w czasie przewrotu. Ucieczka do Anglii nie konweniowała im, dlatego postanowili prowadzić rokowania pokojowe. Takich bohaterów przybyło 84.

Na zebraniu komitetów robotniczych w Siedlcach przedstawiciele „Bundu“ i „Poalej Syonu“ oświadczyli, że uznają jedynie rząd robotniczy, który będą popierać i bronić. Przedstawiciele P. P. S. oświadczyli, że cała polityka ich partyi jest fałszywą, jedynie rząd robotniczy może wyzwolić Polskę z pod jarzma ciemięzców.

Zebranie uchwaliło rezolucyę, która uchwala zjednoczenie wszystkich związków zawodowych w jeden silny związek“.

* * *

„Gazeta Poranna“ podaje następujące szczegóły o pobycie bolszewików w Pułtusku.

Pułtusk przeżył dni 7 pod inwazyą bolszewicką, dni 7, podczas których rozwinęli najeźdźcy całokształt swych rządów. Niezwłocznie po wejściu wprowadzili powiatowy komitet rewolucyjny (rewkom) z podziałem na urzędy: wojskowy, ekonomiczny i polityczny oraz okręgowy urząd aprowizacyjny (rajprodkom). Władze naczelne „rewkoma“ przywieźli ze sobą. Za siły pomocnicze w biurach używali, stosując przymus, miejscowych urzędników magistratu i instytucyi użyteczności publicznej. — Płacili im po 250 rb. sowieckich za dzień pracy od 7 rano do 7 wieczór bez przerwy obiadowej. Sformowali niezwłocznie milicyę czerwoną z samych niemal żydów złożoną, do której należało paru robotników Polaków z miejscowej fabryki Mintz'a.

„Rewkom“ urzędował w magistracie, w którym wywłaszczono przedewszystkiem pieniądze, potem poniszczono księgi i polecono zaprowadzić nowe w językach rosyjskim i polskim. W magistracie i w urzędach zawieszono napisy dwujęzykowe. Wprowadzono niezwłocznie czas sowiecki, tj. posunięto zegary o 3 godziny naprzód. Sterroryzowanym urzędnikom Polakom na stanowiskach bardziej odpowiedzialnych dodawali aniołów przeważnie płci żeńskiej, przywiezionych z Rosyi. Urzędnikom nakazano przeprowadzić rejestracyę ludności, fabryk, narzędzi etc. Pewnego dnia przywieźli bolszewicy jakiegoś uśmierconego na polu bitwy znaczniejszego towarzysza, zawiadomili urzędownie co wybitniejszych obywateli Polaków i żydów, aby o oznaczonej godzinie stawili się na rynek. Tu obok starego magistratu kazali im wykopać grób i komunistę owego pochowali. Potem przez ulice Pułtuska odbył się z „rewkomem“ na czele czerwony pochód, w którym oficyalnie wzięli udział miejscowi członkowie „Bundu“. Szła również garstka robotników Polaków, ale „było im dość nieprzyjemnie i oglądali się niespokojnie na wszystkie strony“. W pochodzie niesiono rozwinięte napisy: „Precz z burżuazyą!“, „Niech żyje proletaryat!“, „Niech żyje Polska sowiecka!“ — oczywiście napisy dwu, a nawet trójjęzyczne. Dokoła grobu owego bolszewika odbył się wiec. Z prowizorycznego wzniesienia mówili o dobrodziejstwach urządzeń bolszewickich: Rosyanin, Polak, żyd, oczywiście nie miejscowi. Podobny wiec odbył się na sali resursy miejscowej.

— U mnie w domu przy ul. Kościuszki — dołączył się do rozmowy adw. Bigoszewski — mieścił się sąd rewolucyjny polowy. Napis był wcale ładny: „Śmiert' polskim panam“. Przewodniczącym tego sądu był bolszewik Kołosow, człowiek młody, dość kulturalny. Sądzono pewnego razu dwóch dezerterów i jakąś damę, jak mówili ks. Woroniecką, którą potem wywieźli do Makowa...

— A pocóż przywieźli do Pułtuska burmistrza z Makowa i ks. Lubomirskiego z Glinek? — zapytuje dyrektor elektrowni.

— Ale potem, jak poczuli, że coś nie dobrze z nimi, zaczęli rabować, niszczyć dokumenta i mieszkania! Zabierali wszystko: miotły, łopaty, bieliznę damską, śrubki, rękawiczki, co wpadło w oczy.

— Zabrali także z sobą zakładników: burmistrza Śniegockiego, właściciela fabryki Mintza, obywatela Żmijowskiego, urzędnika Budnego...

— Znikli bolszewiki, jak kamfora, psia ich... — przerywa dyskurs stróż magistracki. Plunął w garść i z rozmachem czyścił chodnik przed sztabem dywizyi.

* * *

W „Rzeczpospolitej“ czytamy:

W Mławie pochowano wczoraj 7 oficerów i 150 żołnierzy, których kozacy kubańscy posiekali białą bronią jako jeńców.

Dalsze wyzyskanie zwycięstwa.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 26 sierpnia:

Front północny: Na odcinku pierwszej i piątej armii położenie bez zmiany. Podczas oczyszczania terenów na zachód od linii Mława—Ciechanów **wyłapano w dalszym ciągu 3.000 niedobitków wojsk bolszewickich.**

Front środkowy. W rejonie miasta Łemań znajduje się jeszcze **kilka tysięcy wojsk bolszewickich** wszystkich gatunków broni, **które** pod naszym naciskiem, stawiając zaciekły opór, **wycofują się w kierunku granicy niemieckiej.** Stwierdzono, iż na jednym z odcinków **nasze oddziały zostały ostrzeliwane przez dwie bateryę i karabiny maszynowe bolszewickie, ustawione na terenie niemieckim.** Na szosie Kolno—Myszyniec **57 pułk piechoty** zetknął się z silnym oddziałem nieprzyjacielskim i po uporczywej walce **zdobył 6 dział, 16 karabinów maszynowych, sztandary i kancelarye 10 dywizyi jazdy bolszewickiej. Oddziały trzeciej dywizyi legionów w wypadzie na Kobryn** zaskoczyły nieprzyjaciela, organizującego tam swoje rozbite jednostki i **zadały mu ciężkie straty, biorąc 1100 jeńców, w tem cały sztab 57 dywizyi sowieckiej. W akcyi tej zdobyto 4 działa i 12 karabinów maszynowych.** Dnia 25 b. m. **wojska nasze zajęły Grajewo.**

Front południowy. Na wschód od Lwowa zacięte walki w rejonie Zadwórza. Pozatem lokalne utarczki patroli.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich,

Sztab generalny.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Kuryer Warszawski“, według obliczeń tymczasowych **wielka bitwa pod Warszawą** zrządziła bolszewikom straty następujące: wojska polskie wzięły do niewoli 107.000, do Prus Wschodnich przedostało się 30.000, zabitych i ciężko rannych jest około 50.000, razem tedy wyprawa na Warszawę kosztowała bolszewików 187 tysięcy ludzi, nie licząc olbrzymich strat materyalnych.

Lublin. P. A. T. Sekcya polityczno-prasowa dowództwa **3-ciej armii**, oddział II, komunikuje:

Oddziały nasze zadały ciężkie straty i zmusiły do panicznej ucieczki 519 internacyonalny pułk bolszewicki, który zaatakował nasze stanowiska na północ od stacyi Włodawa. **Oddziały 7-ej dywizyi piechoty zajęły dnia 24 sierpnia Dubienkę.**

Lwów. P. A. T. Wydział drugi D. O. G. informuje pod datą 26 b. m.: **W kierunku na Krasne i na południe od tej miejscowości posuwamy się naprzód.** Na innych odcinkach bez zmiany.

Nasza zdobycz.

Warszawa. (Telef.) **W ręce polskie** według dotychczasowych **obliczeń wpadło 300 armat, niezliczona ilość broni, nie licząc bogactwa taborów i różnych zapasów wojennych.**

Anglia zerwała stosunki z Rosyą?

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi: **Przedstawiciel berlińskiej „Deutsche Allg. Ztg.“ w Lucernie dowiaduje się, że rząd angielski zerwał stosunki z Rosyą sowiecką.**

Warszawa. (Telefonem). Donoszą tu z Lucerny: Wielką niespodzianką był wynik konferencyi w Lucernie. **Krętactwa bolszewików spowodowały L. George'a** nietylko pod względem politycznym, ale i gospodarczym **do zerwania z bolszewikami, którzy co innego prawili Anglii, a co innego Polsce.**

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Londynu: Z urzędowej strony wyjaśniają, że niesłusznem jest twierdzenie prasy francuskiej, jakoby **rząd angielski** zmienił swoje stanowisko, oraz, że idzie z rządem francuskim ręka w rękę ze względu na sukcesy polskie. Rząd angielski nie zmienił stanowiska i ma taki sam pogląd na traktat pokojowy polsko-rosyjski, jak przedtem i z tego też powodu **oświadczył** się przeciw wprowadzeniu **milicyi robotniczej** w Polsce.

Londyn. P. A. T. Reuter. „Pal Mal Gazette“ dowiaduje się — jak podaje — z dobrego źródła, że **rząd moskiewski udzielił Kamieniewowi** wskazówki, aby **opuścił Londyn** i że Kamieniew wskazówkę tę otrzymał zanim jeszcze doszedł go list Balfoura. Dziennik ten dodaje, że w ciągu rozmowy prywatnej przyznali członkowie delegacyi rosyjskiej, **że ich odjazd równa się wypowiedzeniu wojny pod adresem Anglii, w formie ataku na imperyum brytyjskie na dalekim Wschodzie.**

Horsea. P. A. T. Ag. Radio. **Delegacya sowiecka w Londynie** oświadczyła, że z powodu powstałych wątpliwości co do jej dobrej woli, **dalszy pobyt jej w Londynie nie ma żadnego celu. Równocześnie jednak donosi dyplomatyczny korespondent** „Evening Standard“, że dano znać miarodajnej instancyi angielskiej, iż **rząd sowiecki bynajmniej nie obstaje przy warunku utworzenia milicyi cywilnej dla Polski. Rząd sowietów podobno gotów jest do znacznych ustępstw i w innych** punktach. Korespondent dodaje, że zachodzą ważne powody, dla których **pertraktacye pokojowe** prawdopodobnie wkrótce **zostaną przeniesione do** Warszawy.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Z Londynu donoszą: Cziczerin przesłał do Kamieniewa nową notę, w której **krytykuje ostro angielski system kapitalistyczny i broni** systemu rad rosyjskich, a dalej powiada, że rząd sowietów ma zamiar zrzec się warunku, postawionego w propozycyi pokojowej, dotyczącego stworzenia polskiego wojska robotniczego, który to warunek wywołał różnicę zdań z Anglią i Włochami i spodziewa się przez to przywrócić znowu zupełną zgodę, która przedtem istniała.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi, że ostatnie **próby Kamieniewa i Krasina,** aby **skłonić komitet wykonawczy robotników angielskich do ponownej interwencyi, spełzły na niczem.** Komitet odbył dwa długie posiedzenia, nie powziąwszy żadnej uchwały. Odnosi się wrażenie, jakoby komitet zamierzał wezwać bolszewików, aby zmienili swe stanowisko.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Z Amsterdamu donoszą: „Times“ dowiaduje się, że wiadomość **o zażądaniu paszportów na wyjazd przez Kamieniewa i Krasina jest nieprawdziwą.** Obaj sowieccy delegaci oczekują najpóźniej do jutra zadowalniającej odpowiedzi swego rządu na notę Balfoura.

Gen. Weygand w Krakowie.

Wczoraj o godz. 8 rano specyalnym pociągiem salonowym przybył do Krakowa z Warszawy gen. Weygand w towarzystwie posła francuskiego w Warszawie Jusserand'a, posła angielskiego lorda Avernona, gen. angielskiego Retcliffa i świty.

Znakomitego generała, który jest dzisiaj najpopularniejszą osobistością w Polsce, bo dla jej obrony położył niezapomniane zasługi, powitali na dworcu starosta Kowalikowski, gen. Stiller z rotm. Ponińskim, prezydyum miasta, Dr Surzycki im. Czerwonego Krzyża i inni.

O godz. $9^1/_2$ gen. Weygand z posłem francuskim Jusserand'em w towarzystwie wyższych oficerów francuskich, starosty Kowalikowskiego, por. sztabu gen. Łubieńskiego i por. ks. Czartoryskiego przybył na Wawel. Nasamprzód goście zwiedzili Katedrę i groby królewskie oprowadzani przez ks. Biskupa Nowaka. Na gen. Weygand'a Katedra Wawelska wraz z kaplicami wywarła potężne wrażenie, czemu niejednokrotnie dał wyraz. Następnie oprowadzany przez starostę Kowalikowskiego i sekretarza kierownictwa odbudowy Zamku królewskiego Bogdaniego zwiedził wraz z członkami misyi kaplicę św. Adaukta i Feliksa, dziedziniec arkadowy i wnętrze Zamku na I. piętrze. Szczególny zachwyt obudziła w dostojnym gościu sypialnia Zygmunta Starego, z upodobaniem oglądał odrzwia i starodawny piec kaflowy z Wiśniowca. Po godz. 11 goście opuścili Wawel wpisawszy się do księgi pamiątkowej. Następnie udali się do kościołów OO. Franciszkanów, Dominikanów, Maryackiego, Muzeum książąt Czartoryskich i Biblioteki Jagiellońskiej. Muzeum Narodowe zwiedził poseł Jusserand w towarzystwie starosty Kowalikowskiego. Oprowadzał go po Muzeum dyr. Kopera.

Po śniadaniu spożytem w wagonie restauracyjnym goście w towarzystwie starosty Kowalikowskiego pojechali automobilami do salin wielickich.

O godz. 8 wieczorem odbył się w sali Grand hotelu staraniem prezydyum miasta i Komitetu Obrony Państwa obiad na cześć gościa. Do stołu przybranego kwiatami zasiedli obok dostojnego gościa z orderem Virtuti militari na piersiach, z lewej strony prof. Kallenbachowa, z prawej wicepr. Bandrowski, dalej poseł francuski Jusserand, gen. Zegadłowicz, starosta Kowalikowski, rektor Estreicher, naprzeciw poseł angielski lord Avernon, gen. Retcliff, wi-

szpr. Sare i Rolle, gen. Stiller, Piasecki, Truszkowski, gen. Troniesu, Włodz. Tetmajer, prof. Kutrzeba, pos. Tabaczyński, p. Puszet, Wodzinowski. Dr. Surzycki, prof. Rymar i in.

Szereg toastów rozpoczął wiceprezydent Dr Bandrowski przemówieniem na cześć gościa w języku polskim; po francusku przemawiali prof. Kutrzeba i Włodz. Tetmajer. W odpowiedzi poseł francuski Jusserand zaznaczył, że Polskę kocha i z radością wybierał się do Warszawy. Naród polski jest bohaterski i pełen ofiarności dla Ojczyzny. Ale potrzeba mu zwłaszcza w chwili obecnej dużo cierpliwości i wytrwania. Tę wojnę ostatecznie nie wygrywa się zapałem i brawurą, lecz wytrwałością. Niechaj zanikną już w Polsce dzielnice odkąd jest zjednoczona. Zakończył toastem na cześć zjednoczonej Polski. P. Włodzimierz Tetmajer toastował na cześć Anglii. Po przemowie w języku polskim gen. Zegadłowicza, gen. Weygand podziękował za serdeczne przyjęcie zgotowane mu w Krakowie. Po toaście gen. Retclifa i innych, gen. Weygand z towarzyszącymi mu dostojnikami udał się na dworzec kolei.

Ostatnie chwile przed odjazdem znakomitego stratega i wielkiego przyjaciela Polski były obrazem serdecznej wdzięczności i czci, jakie zdobył sobie gen. Weygand wśród mieszkańców Krakowa. Mimo niepogody przed dworcem i na peronie zebrały się tłumy publiczności, wznoszącej na cześć generała i Francyi gorące okrzyki. Na peron stawił się w komplecie korpus oficerski francuski i w bardzo znacznej liczbie polski. Przybyli generalicya, prezydyum miasta i liczni członkowie Rady miejskiej, przedstawiciele Czerwonego i Białego Krzyża, naczelnicy wszystkich władz i urzędów państwowych, przedstawiciele Uniwersytetu, Stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych, Syndykatu dziennikarzy, liczne grono pań, wśród nich Hieronimowa Tarnowska, Zamojska, Wielopolska, Orłowska, Zakrzewska i w. in.

Gdy gen. Weygand wszedł do salonu dworca, wzniósł się potężny okrzyk: „Niech żyje Francya!" Do gen. Weyganda przemówiły hr. Orłowska i p. Zakrzewska, na co generał w serdecznych słowach odpowiedział. Panie wręczyły mu mnóstwo pięknych wiązanek kwiatów i obsypały go kwiatami.

Na peronie stała kompania honorowa z muzyką. Gdy generał w otoczeniu odjeżdżających dostojników wszedł na peron, muzyka zagrała „Marsyliankę", następnie hymn angielski i polski, których wysłuchano z odkrytemi głowami, wojskowi zaś salutowali. W chwili, gdy gen. Weygand stanął w oknie wagonu, z tysięcy piersi wzniósł się gromki okrzyk na cześć Francyi. Znakomity Francuz w odpowiedzi na owacyę, odjeżdżając, pożegnał Kraków okrzykiem na cześć Polski.

Miasto nasze przeżyło wczoraj piękny i podniosły dzień, co na długo pozostanie w pamięci mieszkańców, którzy mogli złożyć hołd Temu, co tak bardzo przyczynił się do świetnych, codnia nowych zwycięstw oręża polskiego.

KRONIKA.

Kraków, 27 sierpnia.

POD ADRESEM „OJCÓW MIASTA". Sądzić należało, że Kraków powita obrońcę Warszawy i Polski godnie, że opuszczającemu granice Polski generałowi Weygandowi zgotuje imponującą manifestacyę. Tymczasem skończyło się na więcej niż skromnem przyjęciu. Magistrat Krakowa nie zawiadomił na czas mieszkańców o przyjeździe drogiego gościa, nie zarządził dekoracyi miasta, słowem nie uczynił nic, coby uczynić był pod tym względem powinien. Czy stało się to z lekkomyślności i niedbalstwa, czy też kryła się za tem jaka ukryta intencya? Czemu żadna magistrat rozpraszać przypuszczenia, skoro fakta mówią same za siebie? Tembardziej przeto musimy pod adresem „ojców miasta" rzucić słowo: Stała się rzecz brzydka!

CO SIĘ STAŁO Z POCZTOWĄ KASĄ OSZCZĘDNOŚCI? Z powodu niebezpieczeństwa inwazyi bolszewickiej, które zagrażało Warszawie, Pocztowa Kasa oszczędności koło 10 sierpnia b. r. przerwała swe czynności i podobnie ewakuowała się ze stolicy państwa. Od tego czasu właściciele kont w P. K. O. nie posiadają żadnej wiadomości, gdzie się ta instytucya znajduje i kiedy nareszcie ponownie swe czynności podejmie. Dyrekcya P. K. O. zerwała „wszelkie czucie" ze swymi klientami, nie informując ich zupełnie o miejscu swego pobytu i sposobie, w jakiby właściciele kont o losie i stanie swych interesów w tej instytucyi coś dowiedzieć się mogli. Ten sposób postępowania Dyrekcyi P. K. O. jest w swoim rodzaju niesłychany i niewiadomo, czem go tłómaczyć: czy zupełną nieznajomością swych elementarnych obowiązków wobec klienteli, czy też znaną nam już z innych dziedzin anarchią? W takim razie musimy stanowczo publicznie zaprotestować przeciw niesłychanemu lekceważeniu przez Dyrekcyę Pocztowej Kasy oszczędności interesów szerokich kół, które z tą instytucyą pozostają w stosunkach.

Szczególnie dotkliwie to karygodne postępowanie Dyrekcyi P. K. O. odczuwają wydawnictwa dzienników, a pomiędzy niemi wydawnictwo „Głosu Narodu", które od trzech tygodni prawie nie otrzymuje żadnych wykazów, ani informacyi, kto z Abonentów dziennika uiścił prenumeratę, co wywołuje przykre nieporozumienia i nieobliczalne szkody dla wydawnictwa, pozbawionego równocześnie wszelkiej gotówki z tego źródła.

W tej sytuacyi zwracamy się do ministra poczt i telegrafów, Dra Steslowicza, aby zechciał niezwłocznie wezwać Dyrekcyę P. K. O. do podjęcia swych czynności i pouczyć ją o jej elementarnych obowiązkach wobec interesowanych szerokich kół ludności.

Z POSIEDZENIA I SEKCYI K. O. P. Na plenarnem posiedzeniu sekcyi I K. O. P. w Krakowie, odbytem we środę dnia 25 b. m., po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, postanowiono połączyć z wydziałem III sek. I obydwie, dotąd odrębnie działające egzekutywy wojskowe: akademicką i młodzieży gimnazyalnej, oraz wybrano, w miejsce wyjeżdżającego z Krakowa przewodniczącego S. I., podpułk. Br. Piątkiewicza, nowego przewodniczącego w osobie red. Stanisława Rymara.

HOJNY DAR DLA INWALIDÓW. Jan hr. Tarnowski ofiarował na rzecz inwalidów Małopolskich oddziałów armii ochotniczej 100 morgów ziemi, a mianowicie 50 morgów pola i 50 morgów łąk na folwarku Lipowiec w powiecie drohobyckim.

ARTYŚCI DRAMATYCZNI NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Artyści i artystki czterech krakowskich teatrów podpisali długoterminową pożyczkę państwową na łączną sumę 255.000 mk., oraz oddali się na usługi Komitetu propagandy polskiej pożyczki państwowej.

O SUBSKRYPCYĘ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Prezydyum Tow. katol. właśc. realności uprasza tak swych członków, jak wogóle właścicieli realności. o bezzwłoczne zgłaszanie się w sprawie subskrypcyi pożyczki państwowej lo biura, ul. Karmelicka l. 5, I p.

O POMOC DLA LWOWA. Otrzymujemy następujące pismo: Zapraszamy mieszkańców Lwowa i wschodniej Małopolski, przebywających w Krakowie, na zebranie, celem obmyślenia środków pomocy dla ludności Lwowa, które odbędzie się w sali Rady powiatowej w Krakowie w niedzielę o godz. 11 przed południem.

Artur Zaremba Cielecki. Włodz. Godlewski, Adam Konopka, August Łoziński, Jerzy Michalski, Stefan Moysa, Stan. Niezabitowski. Leon Piniński, Kazimierz Przybysławski, Albin Rayski, St. Starzyński.

GEN. DEL. DR GAŁECKI przybywa do Krakowa w sobotę dnia 28 b. m. i będzie udzielał w gmachu starostwa posłuchań od godz. 10 rano.

GEN. SZEPTYCKI, jak nam donoszą, ma się znacznie lepiej i udaje się na parotygodniowy wypoczynek do Krynicy.

PRZEWODNICTWO W WYDZIALE DUSZPASTERSKIM. Sekretaryat generalny K. O. P. w Krakowie zawiadamia, że przewodnictwo wydziału duszpasterskiego w sekcyi propagandy K. O. P. objął, z polecenia J. E. Księcia-Biskupa, ks. Dr Czesław Wądolny, infułat-archiprezbyter kościoła N. Panny Maryi w Krakowie, przyczem zaznacza się, że K. O. P. w Krakowie, a zatem także Wydział duszpasterski, działalnością swoją obejmuje cały obszar krakowskiego D. O. G., czyli 29 powiatów zachodniej Małopolski.

O GAZETY I KSIĄŻKI DLA ŻOŁNIERZY. W obronie granic i niepodległości Ojczyzny stacza żołnierz polski zwycięskie, ale i ofiarne walki. Do szpitali przybywa z frontu wiele rannych i chorych żołnierzy. Straż Polska zwraca się wobec tego do wszystkich mieszkańców naszego miasta z gorącą prośbą o gazety, książki i pisma ilustracyjne, które, rozdane po szpitalach, będą tam wielką i pożyteczną rozrywką dla chorych. Dary te składać należy w biurze Straży Polskiej (Rynek, Szara Kamienica, II p.) od godz. 5—7 wieczorem, jak również i w sklepach, do tego przez Straż Polską uproszonych.

DWA WYROKI ŚMIERCI ZA DEZERCYĘ. Wczoraj przed doraźnym sądem wojsk. pod przewodnictwem majora Dra Tad. Gizińskiego, stawał szeregowiec 20 p. p., Jan Pieron z Myślenic, ur. w r. 1897. Zbiegł on z szeregów 26 lipca i ukrywał się w domu do 5 sierpnia. Aresztowany, odstawiony został do Krakowa. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano o godz. 6.45 wieczorem.

Następnie odbyła się rozprawa przeciw szeregowcowi 20 p. p., Hermanowi Dziubasowi, który zbiegł ze swego oddziału w N. Sączu w marcu b. r. i ukrywał się w Krakowie. Tutaj wyrobił sobie fałszywą kartę uwolnienia na rok na nazwisko Józefa Chaskla. Na jej podstawie wyrobił sobie w dyrekcyi policyi świadectwo identyczności na to nazwisko. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano o godz. 6.55 wieczorem.

SZCZEPIENIE PRZECIW CZERWONCE I CHOLERZE. Miejski Urząd zdrowia komunikuje: Szczepienie ochronne, zapobiegające czerwonce i cholerze, odbywać się będzie począwszy od 27 b. m. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w Miej. Urzędzie zdrowia od godz. 5 do 6 wieczorem. Szczepić będą pp. lekarze miejscy.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Wczoraj przed doraźnym sądem wojskowym, pod przewodn. majora Dra T. Gizińskiego, odbyła się rozprawa przeciw 18-letniemu szeregowcowi Grzegorzowi Legocie, oskarżonemu o dezercyę. Na rozprawie stwierdzono, że nie zachodziła tu zbrodnia dezercyi, lecz samowolne wydalenie się ze służby. Wobec tego trybunał uznał się niekompetentnym i przekazał sprawę zwyczajnemu sadowi pułkowemu.

PROPAGANDA ARTYSTYCZNA. Ministerstwo sztuki i kultury zwraca się do wszystkich instytucyi i osób, które biorą udział w propagandzie artystycznej dla celów obrony państwa, z prośbą o nadesłanie Ministerstwu wykazu, ułatwiającego rejestracyę prac, przez wymienione czynniki wykonanych, oraz o nadesłanie wraz z odbitkami fotograficznemi lub litograficznemi tychże prac, dokładnego adresu, oraz nazwiska i imienia autora, wykonawcy i nakładcy. Z prac nadesłanych zamierza Ministerstwo zorganizować „Wystawę propagandy środkami artystycznymi", obejmującą prace reprodukowane i projekty oryginalne. Termin nadsyłania eksponatów wystawowych upływa z końcem listopada b. r. Prace mają być przysłane na koszt nadsyłających i zaopatrzone uwagą: Rejestracya i Wystawa: do wydziału II sekcyi I Ministerstwa sztuki i kultury, Warszawa, Ordynacka 15. Inspektorat szkolnictwa ogólno-kształcącego. Ministerstwo zastrzega sobie prawo pierwokupu nadesłanych prac na podstawie porozumienia się z autorem, względnie właścicielem eksponatu.

ZAGINIONA STARUSZKA. Zaginęła 81-letnia staruszka, Wilhelmina Merkl. głucha, zamieszkała przy ul. Barskiej l. 29. Wydaliła się z domu dnia 24 b. m. i więcej nie powróciła.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 27 b. m.: Pochmurno, opady, chłodno, wiatry północno-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

OFIARY DZICZY BOLSZEWICKIEJ. Dr Stanisław Obmiński, adwokat lwowski, długoletni radny m. Lwowa, obywatel, dla swej wypróbowanej prawości wysoko ceniony, zginął — jak się dowiaduje „Kuryer Lwowski — w Kijowcu koło Mikołajowa nad Dniestrem, okrutnie stracony przez bolszewików. Ś. p. Obmiński bawił na wywczasach letnich u swego siostrzeńca, dzierżawcy dóbr Adama Biedermanna, który również zamordowany został przez dzicz bolszewicką.

Gdy bolszewicy wpadli do dworu, kazali p. Biedermannowi rozebrać się do naga, pożegnać z rodziną i wyjść przed dwór. Tam go rozstrzelali. Toż samo zrobili z adwokatem Dr Obmińskim; odrąbali mu najpierw pałaszem obie ręce, a następnie rozstrzelali go.

„WPERED" KURCZY SIĘ. Organ ukr. soc. demokratów zmniejszył wydawnictwo swoje do dwóch stronnic. Tłómaczy to tem, że z powodu działań wojennych stracił kontakt ze swoimi prenumeratorami. Zdaje się jednak, że ten kontakt przerwał się nie tyle wskutek działań wojennych, ile wskutek niezdecydowanej polityki tego pisemka, co zniechęciło do niego nawet najbliższych zwolenników tego organu.

POWRÓT DO ODZYSKANYCH POWIATÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: Powrót ludności do powiatów: płońskiego, płockiego, pułtuskiego, radzymińskiego, nowomińskiego, lubelskiego, węgrowskiego, siedleckiego, radzyńskiego, garwolińskiego, bukowskiego i lubartowskiego zezwolony jest bez ograniczeń.

POWRÓT Z BOLSZEWICKIEGO RAJU. Lwowska „Gazeta Poranna" donosi: Z niewoli bolszewickiej zbiegło kilku jeńców polskich, którzy otrzymali od barbarzyńców Wschodu bolesną pamiątkę na całe życie. Jednemu z nich wypalili bolszewicy znaki na ramionach w kształcie epoletów oficerskich, innym gwiazdę sowiecką na czole.

ZAMORDOWANIE PODPUŁK. DUELTZA. Dzienniki lwowskie donoszą: Przywieziono tu na główny dworzec zmasakrowane zwłoki oficera, znalezione przez żołnierzy na łanie prosa w okolicy Bóbrki. Jak się okazało ze znalezionych przy nim legitymacyi i fotografii, są to zwłoki podpułkownika Emanuela Dültza, który prawdopodobnie został zamordowany przez patrol kozacką. Zapewne dokonali na nim bolszewicy i rabunku, gdyż nogi zamordowanego były bose, a w portfelu znajdowało się, oprócz dokumentów, tylko 10 marek.

LWÓW BEZ MIĘSA. Lwów może zostać niebawem zupełnie bez mięsa, wypadki bojowe odcięły go bowiem przejściowo od Rumunii, która mu dotychczas dostarczała bydła. W rzeźni miejskiej, gdzie zwykle bito około 180 sztuk bydła dziennie, ubito w sobotę tylko sto kilkanaście sztuk, w poniedziałek 70, a we wtorek ani jednej.

WYROK ŚMIERCI W TARNOWIE. Szeregowiec 16 p. p., Tomasz Świerczak, lat 23, rodem z Lipiny, pow. Dąbrowa, został wyrokiem sądu doraźnego przy komendzie rejonu II D. O. G. w Tarnowie, w dniu 14 b. m. za dezercyę skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w Tarnowie w 3 godziny po ogłoszeniu wyroku.

SKRUCHA DEZERTERA. Wyrokiem sądu doraźnego w Warszawie skazany został szeregowiec Starczyński na karę śmierci za dezercyę. Gdy miano już wyrok wykonać, zwrócił się Starczyński—otrzymawszy na to zezwolenie przedstawiciela prokuratoryi — z następującem przemówieniem do kompanii asystencyjnej i plutonu egzekucyjnego: „Koledzy! Za kilka minut umrę, będę stracony i chcę pożegnać się z wami. Żyłem jako przestępca i umieram tak haniebnie, ale zasłużyłem na tę karę, sąd osądził mnie sprawiedliwie; taki, jak ja, żołnierz polski żyć nie powinien. Żyć należy tak, jak winien uczciwy żołnierz. Przestępstwem jest być dezerterem i należy zawsze słuchać przełożonych. Za parę chwil będę rozstrzelany, żegnam się więc z wami i w ostatniej chwili wznoszę okrzyk „Niech żyje Polska!"

NOWY TEATR W POZNANIU. W dniu 20 b. m. otwarto w Poznaniu nowy teatr pod nazwą: „Teatr Powszechny". Mieści się on w dawnym gmachu teatru „Apollo", repertuar jego obejmuje sztuki ludowe, wodewile i operetki. Na pierwszy ogień pójdą: „Major ułanów" Krzewińskiego, „Zemsta nietoperza" i „Krakowiacy i górale". — Dyrektorem jest b. reżyser operetki poznańskiej, p. Napoleon Szczawiński, administratorem Jan Lange. Na reżyserów powołano: Józefa Zarembę, długoletniego reżysera teatru miejskiego we Lwowie, Władysława Bartkiewicza i Kajetana Kopczyńskiego. Chór składa się z 40, orkiestra z 30 osób.

UCHODŹCY POLSCY W KOPENHADZE. Z Kopenhagi nadeszła wiadomość, że przybyło tam z Gdańska na parowcu duńskim 200 polskich uchodźców, którzy opuścili Polskę z obawy, iż posuwający się naprzód bolszewicy zamkną korytarz polski, wiodący do Gdańska. Uchodźcy ci znajdować się mają w stanie bardzo smutnym. Część tych uchodźców zamierzała zaraz następnego dnia udać się na parowcu emigranckim „United States" do Ameryki.

FANTAZYE BOLSZEWICKIE. „Temps" donosi: W urzędowej „Krasnej Gazecie, jakiś tow. Dufloret, „komisarz delegowany dla propagandy przyszłego sowietu francuskiego", oświadcza, że z chwilą utworzenia się ustroju sowieckiego we Francyi bolszewicy rosyjscy winni baczyć, aby zniszczony został wszelki ślad ustroju burżuazyjnego. W Paryżu trzeba zburzyć pomniki „imperyalistyczne" i nadać nowe nazwy ulicom. Tow. Dufloret ma zamiar przechrzcić Pola Elizejskie na aleję Karola Libknechta, a bulwar des Italiens na bulwar Trockiego.

CO LUBIĄ STUDENCI JAPOŃSCY. „The Nation" zwróciła się do studentów japońskich z zapytaniem: co lubią? Odpowiedzi są przeważnie lakoniczne, a brzmią jak poematy. Oto kilka z nich:

„Lubię mój pokój. Pokój mój jest dla mnie świątynią".

„Lubię koniec samotnej uliczki w świetle wieczornej zorzy".

„Lubię górę o zmierzchu, gdy poczyna osiadać na niej rosa i ptaki na noc".

„Lubię noc, jaśniejącą od gwiazd, od czasu, gdy moja starsza siostra zmarła spokojnie w podobną noc i gdy ona mi ją przypomina".

„Kocham bardzo człowieka, który nieświadomie okazuje, że ma te same zamiłowania, co ja".

Ciekawą rzeczą byłoby dowiedzieć się, co lubią nasi studenci.

NEKROLOGIA

† Wilhelm Remiszewski. Dnia 2-go sierpnia b. r. zginął pod Rozsochowańcem Wilhelm Remiszewski w 23 roku życia, ppor. W. P. Ś. p. Remiszewski, jako najdzielniejszy oficer baonu, wytrwał na swoim posterunku wśród największej bitwy i dopiero podczas odwrotu zginął śmiercią bohaterską. Pamięć o tak dzielnym oficerze i koledze pozostanie na zawsze w pamięci oficerów, jakoteż żołnierzy II „lwowskiego baonu". Takie świadectwo męstwa składa ś. p. Remiszewskiemu dowództwo i oficerowie II lwowskiego baonu w liście do rodziny. Pada więc na posterunku żołnierz dzielny, natury pełnej energii, hartu i siły, broniąc Ojczyzny do ostatniego tchu. I kiedy, stoczywszy zwycięsko szereg krwawych bitew, miał wrócić na zasłużony wypoczynek, zdradziecka kula łamie to młode życie, rokujące jak najlepsze nadzieje, sypiąc nową mogiłę i okrywając smutkiem i żałobą najbliższą rodzinę i przyjaciół. Cześć Jego pamięci!

Wiadomości kościelne.

MATKA BOSKA RÓŻAŃCOWA była dla Ojczyzny naszej w ciężkich jej chwilach zawsze Królową Zwycięską. W wspomnieniu tych zwycięstw za Jej przemożną pomocą odniesionych, odbędzie się w kościele OO Dominikanów w niedzielę dnia 29 b. m., t. j. w oktawę św. Jacka, błagalne nabożeństwo, aby za przyczyną Królowej Korony Polskiej, a za wstawiennictwem św. Jacka, uprosić Zmiłowanie Pańskie dla utrapionej Polski i tryumf nad wrogiem dla armii naszej.

O godz. 10 odprawi pontyfikalną Sumę Najprzewielebniejszy ks. Dr Mańkowski, biskup kamieniecki, podczas której wygłosi kazanie jeden z OO. Redemptorystów.

Wieczorem o godz. 5 nieszpory i Różaniec, poczem kazanie wypowie O. Konstanty Żukiewicz. Procesya, po której ucałowanie Głowy św. Jacka, zakończy tę piękną uroczystość.

Zawiadomienia i komunikaty.

PODWYŻSZENIE CENY BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Na wniosek komisyi tramwajowej Rada Miasta uchwaliła podwyższyć taryfę biletów tramwajowych z 2 marek na 3 marki z dniem 1 września, przyczem zniżki robotnicze będą ważne z 50% opustu od nowej taryfy.

2272

KOMITET WYDZIAŁU KOBIECEJ SEKCYI PROPAGANDY K. O. P. wzywa wszystkie swoje członkinie, aby koniecznie co soboty o godz. 6 wieczorem przychodziły na posiedzenie do Uniwersytetu Jagiellońskiego, sala 32.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA SIERPIEŃ. Od wtorku 1 września rozpocznie się sprzedaż cukru białego na kupony z sierpnia legitymacyi zbiorowych, po 300 gr. na osobę, w cenie po 19 mk. za 1 kg., czyli po 5.70 mk. za 300 gr. W celu przydziału cukru winni zgłosić się w miej. Biurze aprowizacyjnem zastępcy sklepów rejonowych z okręgów I—VII w dniu 27 b. m., z okręgów VIII—XV w dniu 28 b. m., zaś zastępcy konsumów, bezpośrednio aprowidowanych, w dniu 30 b. m. Zakłady zbiorowego pożycia, instytucye humanitarne, szpitale i apteki otrzymają cukier na przekazy Biura centralnego magistratu (ul. Wiślna l. 4), które będą wydawane od dnia 1 września b. r.

CENY WYTYCZNE CEGIEŁ, DACHÓWEK I WAPNA. Izba handlowa w Krakowie zawiadamia, że Urząd badania cen ustanowił, z ważnością od 1 sierpnia b. r., następujące ceny wytyczne cegieł, dachówek i wapna: Cegły: 1) Dla wszystkich cegielń w zach. Małopolsce po Tarnów: 1.800 mk. za 1000 sztuk cegieł; 2) dla cegielń tarnowskich i innych na wschód od Tarnowa położonych przyznano dodatek 100 mk. do powyższej ceny. Dachówki: 1) Dla wszystkich fabryk dachówek w zach. Małopolsce po Tarnów przeciętna cena wytyczna mk. 3000 za 1000 sztuk; 2) cegielniom w Tarnowie i dalej na wschód położonym przysługuje, z przyczyny droższego przewozu węgla i ubytku w drodze, prawo doliczania do powyższej ceny 5 proc. dodatku. Wapno: 11.000 za 10-tonnowy wagon. Wapiennikom w Szaflarach i Rogoźniku przyznano prawo doliczania dodatku 10 proc., zaś wapiennikom w Trzebini i Krzeszowicach, z powodu pobliża zagłębia węglowego, obniżono powyższą cenę wytyczną o 5 proc.

21,000.000 MK. NA ODBUDOWĘ MIAST I MIASTECZEK. Na wniosek Sekcyi odbudowy osiedli we Lwowie, Ministerstwo robót publ. w Warszawie przeznaczyło 21.000.000 mk. na pożyczki dla odbudowy zniszczonych wypadkami wojennymi domów w miastach i miasteczkach. Pierwszeństwo mają przedewszystkiem ci właściciele zniszczonych domów, którzy zarazem posiadają warsztat pracy, przyczyniający się do wytworzenia materyałów, potrzebnych na odbudowę, jak np. ślusarze, stolarze, cieśle i t. p. Podania o te pożyczki należy jak najrychlej wnosić do Wojennego Zakładu kredytowego we Lwowie (urzędującego chwilowo w Krakowie, pałac Spiski), za pośrednictwem miejscowych ekspozytur budowlanych sekcyi odbudowy osiedli, które też udzielają w tych sprawach bliższych informacyi.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 27 b. m.: „Noc Listopadowa".
Sobota 28 b. m.: „Pan Poseł".
Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Ponad śnieg".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 28 b. m.: „Obrona Częstochowy".
Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Miłostki wojskowe"; wieczorem „Obrona Częstochowy".
Poniedziałek 30 b. m.: „Chata za wsią".
Wtorek 31 b. m.: „Chata za wsią".

Repertuar „Nowości".

Piątek 27 b. m.: „Czar walca".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 27 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Sobota 28 b. m.: „Twarz i maska".
Niedziela 29 b. m.: Przed południem Przedstawienie dla żołnierzy; po południu „Rycerz z łabędziem"; wieczorem „Dobrze skrojony frak".

Teatr Bagatela.

Dobrze skrojony frak, krotochwila w 4 aktach Gabryela Dregeli.

U Leopolda Hubera, majstra krawieckiego, ojca Ireny, będącej narzeczoną doktora filozofii Sonnberga, pracuje (a raczej nie tyle pracuje, ile marzy o milionach, więc o ujrzanej w samochodzie córce barona Rajnera) czeladnik Melcer. Ma on na razie dwa atuty w ręku: dzieło socyologiczne (nie wydane z powodu braku środków i braku stosunków) doktora Sonnberga i dobrze skrojony frak Teodora Gahla, dyrektora kolejki podmiejskiej. Dzieło Sonnberga wertuje Melcer, wychodząc z założenia, że wszystko przydać się może; fraka zaś, który ma być na gwałt odprasowany, nie prasuje, wychodząc z założenia, że to niezmiernie nudne i nie zyskowne zajęcie. Tego ostatniego zapatrywania nie podziela atoli Gahl; wpada i robi scenę. Dziś ma być tańcujący wieczór u barona Rajnera — na wieczorze ma być minister Duft — Gahl ministra widzieć musi — jedyna sposobność zawarcia z nim znajomości — a w czasie wyborów rzucono na ministra kamieniem — a on, Gahl, schwycił ten kamień w swój cylinder — a on, Gahl, ministra koniecznie potrzebuje...

Melcer słucha, myśli i wymyślił.

Po wyjściu Gahla znika, a po chwili wraca w Gahlowym fraku, futrze i cylindrze. Coup de foudre! Irena łaknąca szyku i temperamentu, którego narzeczony jej (mól książkowy) nie posiada, zakochuje się w Melcerze. Melcer, w dobrze skrojonym fraku idzie zdobywać świat. Przedstawi się ministrowi jako von Melcer, weźmie na siebie sprawę kamienia złapanego w cylinder, rzuci kilka ustępów z dzieła Sonnberga, zyska łaski ministra, zrobi karyerę polityczną (to tak łatwo), wówczas ożeni się z Emmą Rajnerówną... lecz na to wszystko potrzeba, oprócz fraka, stu pięćdziesięciu koron na napiwki dla służby. Tę sumę pożycza mu olśniona Irena i Melcer pędząc z zawrotną szybkością po szczeblach drabiny społecznej, dobiega do teki ministeryalnej, przez tekę do Emmy Rajner, a przez Emmę do milionów starego Rajnera.

Taka jest w grubych zarysach fabuła, a raczej dobrze związany kościec sztuki — mięśniami zaś, krwią, skórą i (co w farsie najważniejsze) savoir vivre'em sztuki są doskonale zarysowane, bardzo zabawne typy, zabawne sytuacye, a wreszcie lekkość ręki i lekkość serca autora. Ale niestety „do czasu". Pod koniec trzeciego aktu ta ręka i to serce zaczyna przybierać na wadze. Dregeli, zamiast bawić się (więc i nas) życiem, zaczyna biadać nad życiem. To biadanie rzuca na barki zdradzonego przez Irenę, już nie narzeczonego, lecz męża, Sonnberga. Robi się tragiczna awantura. Padają granaty, napełnione trującymi gazami. Ponieważ aż do sceny, w której Sonnberg łapie na gorącym uczynku żonę i Melcera, sztuka serdecznie cieszyła, zaczyna się przypuszczać, że nuta dramatyczna jest tylko strachem na wróble. Tymczasem nie. Sonnberg, szlachetny, mądry, kochający Sonnberg, daje się ugłaskać przez... Melcera, ofiarowanym mu... tytułem radcy dworu, a wskutek tego, w całej okazałości i nagości staje przed nami, na piedestale morału, ogólno ludzkie łajdactwo. I oczywiście, w jednej chwili (mniejsza o artystyczny i psychologiczny, w stosunku do Sonnberga, fałsz) grzechotka, którą nas autor skłaniał do śmiechu, zamienia się w grożącą nam rózgę. I mamy ochotę zawołać: „Autorze! — Staremi, rozbawionemi dziećmi byliśmy z własnej woli, ale skoro chcesz nas uważać za dorosłych, to pamiętaj, że bardzo dużo rzeczy wiemy, a przedewszystkiem jedno, a mianowicie, iż pierwszem przykazaniem dobrego smaku jest: „gdy machasz kozły, zdejm koturny".

Wykonanie sztuki rozradowało moją duszę. I chyba największą pochwałą będzie niewyróżnienie żadnego artysty. W czasie wczorajszego wieczoru nie grał ani p. Fritche (świetny minister), ani p. Poleński (również świetny baron Rajner), ani p. Sznage-Andruszewska (może jednakowoż trochę za „fajna" baronowa), ale grał teatralny, doskonale zharmonizowany zespół. *K. H. Rostworowski.*

Wiadomości polityczne.

— Wybory gminne, przeprowadzone w serbskiej części Jugosławii, przyniosły klęskę starej partyi radykalnej, która dotychczas rządziła, a zwycięstwo demokratom i komunistom. W Belgradzie otrzymali komuniści 30 mandatów, radykali 8, demokraci 6, republikanie 1. Burmistrzem będzie komunista. Poza Belgradem komuniści otrzymali większość w siedmiu miastach, demokraci w 12. Na wsi odnieśli zwycięstwo demokraci.

— Z Brukseli donoszą, że dnia 25 b. m. po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów. Spodziewają się w najbliższym czasie ustąpienia całego gabinetu.

Zwycięstwo Polaków na G. Śląsku.

Samoobrona górnośląska panią 8-miu powiatów.

Bytom. P. A. T. Polska samoobrona **opanowała dotąd całkowicie** osm powiatów górnośląskich, mianowicie: katowicki, bytomski, pszczyński, rybnicki, tarnowiecki, zabrzski, **gliwicki i lubliniecki.** Według ostatnich relacyi Polacy zaczęli rozbrajać Sicherheitswehrę w powiatach: strzeleckim, oleśnieńskim, kozielskim **i raciborskim.**

Spełnienie żądań robotników polskich na Górn. Śląsku.

Bytom. P. A. T. Wtorkowe **pertraktacye robotników polskich z koalicyjną komisyą** rządzącą w Opolu przynoszą **dla Polaków pożądane skutki.** Komisya oświadczyła kategorycznie, że dwa najważniejsze żądania Polaków zostaną spełnione, t. j. **Sicherheitswehra zostanie** w najbliższych dniach **usunięta.** Zanim to nastąpi, służby **już** więcej pełnić nie będzie. Nadto wszyscy **obcy,** nieurodzeni na Górnym Śląsku, którzy tu przybyli w ubiegłym roku, **zostaną wydaleni z Górnego Śląska.** Ustanowiona zostanie komisya orzekająca, złożona z Polaków i Niemców, pod kierownictwem **władz** koalicyjnych, która orzeknie, czy dany osobnik jest spokojnym obywatelem i może tu pozostać, czy też **ma** Górny Śląsk opuścić. Decyzya w tej **kwestyi** należeć będzie do międzynarodowej komisyi. Wobec spełnienia najważniejszych żądań polskich polskie organizacye robotnicze wydały odezwę **do wszystkich** robotników polskich **z wezwaniem** do powrotu **do pracy.**

Policya plebiscytowa.

Bytom. P. A. T. Według oświadczenia międzynarodowej komisyi rządzącej **utworzona** zostanie **na miejsce Sicherheitswehry policya plebiscytowa,** złożona w połowie z Polaków **i w** połowie z Niemców. Zanim to **nastąpi,** zorganizowana będzie wszędzie **milicya gminna, złożona** z Polaków i Niemców.

W myśl tego postanowienia toczyły się wczoraj w **K a t o w i c a c h** konferencye koalicyjnych kontrolerów powiatowych z przedstawicielami polskimi i niemieckimi. W tym **tygodniu** jeszcze utworzona będzie po gminach **milicya,** która **obejmie służbę po opolskiej straży obywatelskiej,** względnie po Sicherheitswehrze tam, gdzie **ona** jeszcze w zachodnich powiatach istnieje. Równocześnie z tem ustanowieniem milicyi odbywać się będzie **rozbrojenie ludności cywilnej,** którego dokona milicya, względnie wojska koalicyjne.

Kto odpowiada za wypadki na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. Dowodem **na to, że wybuch niemieckich awantur przeciwko Francuzom i Polakom w dniu 17 b. m. zorganizowany został przez tajną organizacyę wojskową, kierowaną z Berlina i Wrocławia, są tajne dokumenty,** które dostały się w ręce miarodajnych czynników polskich, a których wyjątki brzmią w następujący sposób:

Wrocław, dnia 16 lipca 1920 r. Główna stacya łącznikowa Sprewa. Rozkaz dzienny. Odnośnie do przygotowania wybuchu we wszystkich powiatach według planu „M". Przedsięwzięcie to powinno być przygotowane odpowiednio. W tym celu poleca się, aby ludzie, przeznaczeni do tego, odbyli 14-dniowy kurs materyałów wybuchowych przy dowództwie grupy I. Przegląd urzędników górnośląskich wewnątrz państwa niemieckiego już nastąpił. Podpisano major von R o e d e.

W rozkazie z dnia 6 sierpnia czytamy: Rozdział amunicyi dla poszczególnych placówek nastąpi w poniedziałek dnia 16 sierpnia. Straż nad rozdawnictwem obejmą w zastępstwie naczelnika składu komisarze Mondel i Mizl. Resztę amunicyi przekazuje się magazynowi amunicyjnemu 4 okręgu.

Wreszcie w rozkazie z dnia 4 sierpnia czytamy: Stosownie do rozporządzenia należy we wszystkich większych miastach terenu plebiscytowego Górnego Śląska urządzić demonstracye przeciwko transportom wojsk francuskich na front wschodni. W demonstracyach tych powinni zwłaszcza wziąć udział wszyscy dawniejsi członkowie armii niemieckiej, do czego należy dopomagać wszystkimi możliwymi środkami. Plan wykonania załącza się.

Ruch niemiecki rozpoczął się dnia 17 sierpnia, z czego wynika, że **wybuchł on** w myśl **powyższego rozkazu.**

Warszawa. (Telefonem). Z B e r l i n a donoszą: „Freiheit", organ niezawisłych socyalistów, pisząc o **starciach na G. Śląsku, czyni odpowiedzialnymi za te gwałty niemieckich nacyonalistów.** Polacy bowiem, dążący wszystkiemi siłami do odparcia frontu bolszewickiego, **nie angażowaliby się** do wszczynania niepokojów **na G. Śląsku,** gdzie trzebaby użyć **sił liczniejszych.**

Z posiedzeń Rady Obrony Państwa.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" donosi, **że na** porządku dziennym **Rady Obrony Państwa,** odbytej wczoraj pod przewodnictwem prezydenta ministrów **W i t o s a, była** sprawa zaopatrzenia armii w odzież i obuwie. Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa propagandy zagranicznej. **Kwestye, związane z rokowaniami w Mińsku mają być przedmiotem obrad na dzisiejszem posiedzeniu Rady Obrony Państwa.**

Podziękowanie za gratulacye francuskie.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych **komunikuje:**

Na gratulacye rządu francuskiego, przesłane Naczelnikowi państwa za pośrednictwem ambasadora **J u s s e r a n d a,** wysłało Ministerstwo spraw zagranicznych **następującą depeszę:**

Hrabia Zamoyski, poseł polski, Paryż. Naczelnik państwa upoważnił mnie do przesłania za pośrednictwem pańskiem serdecznego podziękoania panu prezydentowi ministrów oraz ministrowi spraw zagranicznych Millerandowi za przesłane w imieniu rządu francuskiego powinszowanie z powodu odniesionego przez nas wielkiego zwycięstwa, które wybawia kraj nasz od najścia okrutnego wroga. Polska nigdy nie zapomni, że Francya w chwili wielkiego niebezpieczeństwa, zagrażającego tak niedawno odzyskanej niepodległości Polski, okazała jej pełne **poparcie moralne, stając na straży** klauzul traktatu wersalskiego, oraz dając wydatną pomoc doświadczonych **generałów i oficerów** francuskich. **S a p i e h a.**

Gen. Weygand kawalerem orderu „Virtuti militari".

Warszawa. P. A. T. Dnia 25 b. m. o godzinie 9-tej **wieczorem** specyalnym pociągiem udał się do **P a r y ż a** szef sztabu generalnego marszałka **F o c h a, gen. Weygand,** wraz ze swojem otoczeniem. Na dworcu kolejowym odbyło się wojskowe pożegnanie, podczas którego szef sztabu generalnego generał **R o z w a d o w s k i** imieniem Naczelnego Wodza naszej armii, marszałka **P i ł s u d s k i e g o,** udekorował **gen. Weyganda krzyżem „Virtuti Militari",** a następnie przypiął **krzyże za waleczność temuż generałowi i generałowi angielskiemu** Redeliffe.

Uznanie marsz. Focha dla gen. Weyganda.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z **P a r y ż a: Marszałek Foch** w wywiadzie z przedstawicielem „Excelsiora" **wyraził szczere uznanie generałowi Weygandowi** i dodał w sprawie **operacyi na froncie polskim** co następuje: Idzie bardzo dobrze. Bolszewicy znajdują się **w pełnym rozkładzie. Możemy oczekiwać sensacyjnych rezultatów. Już teraz przechodzą Rosyanie na terytoryum niemieckie. Będzie to** dla nich smutną **likwidacyą. Jest to przewidziany** koniec.

Gen. Weygand o polskich zwycięstwach.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: Korespondent „Information" w Warszawie rozmawiał **z generałem** Weygandem, który mówił o **wspaniałem polskiem zwycięstwie, mogącem mieć nieobliczalne skutki dla położenia międzynarodowego.** Zespoliło ono państwo polskie, niezbędne dla bezpieczeństwa Francyi. Niemcy, którzy **już** mieli nadzieję, **że** uda się im nawiązać bezpośrednią łączność z sowiecką Rosyą, aby módz rzucić czerwone armie przez Ren, będą się musiały przynajmniej tymczasowo wyrzec myśli unicestwienia tym sposobem traktatu wersalskiego. Z całą skromnością — pisze „Information" — generał **oddał cześć za powodzenie oręża polskiego generalicyi polskiej.**

Francya za dalszą polską ofenzywą.

Paryż. P. A. T. Havas. Z powrotu generała **W e y g a n d a** z Warszawy do Paryża wnioskuje „Journal", że **Polska nie potrzebuje już rad technicznych,** z drugiej **zaś strony należy** wnioskować z **odjazdu** generała, że chciano **rządowi polskiemu pokazać,** iż będzie mu powierzona pełna **odpowiedzialność za operacye armii polskiej poza etnograficznemi granicami** kraju.

W Paryżu nie podzielają zupełnie zdania osób, które uważają za potrzebne, by zaniechać ofenzywę, zanim ona nie doprowadzi we formie warunków pokojowych do zupełnego rezultatu. Niezawisłość Polski musi być zabezpieczona. Cel został osiągnięty, będziemy dostarczali — pisze „Journal" — Polsce nadal naszej pomocy w broni, amunicyi i w środkach żywności.

80.000 bolszewików uciekło do Niemiec.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa dowiaduje się z **K r ó l e w c a,** że liczba Rosyan, którzy **przekroczyli terytoryum niemieckie,** wzrosła do **wysokości 50 do 60 tysięcy ludzi.** Od wczoraj po południu przeszły znów 8 dywizye, tak, że wedle ostatecznego oszacowania, liczba bolszewików na terytoryum niemieckiem powiększyła się **na 70 do 80 tysięcy.**

JEŃCY BOLSZEWICCY PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" dowiaduje się, **że powstał** projekt przeprowadzenia **pewnych robót publicznych** produkcyjnych, które pozwoliłyby **zużytkować siły jeńców** i przez to złagodziłyby nieco straty, jakie ponosi skarb państwa na żywienie jeńców. Projektowanem jest między innemi użycie ich przy budowie kolei na półwyspie Helu od Pucka, oraz przy robotach przy budowie w porcie w Pucku.

STWIERDZENIE ZŁEJ WOLI SOWIETÓW.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Prasa francuska wykazuje, **że istnieje zupełna jednomyślność** poglądów sojuszników na **punkcie stwierdzenia złej woli sowietów w stosunku do Polski.**

Emigrant rosyjski o skutkach zwycięstw polskich.

Warszawa. (Telef.) W rozmowie z dziennikarzami oświadczył Borys **S a w i n k o w,** iż czuje się szczęśliwym **z powodu świetnych zwycięstw polskich,** a to dla tego, gdyż **one przyczynią się także do wyzwolenia Rosyi,** przyczem zaznaczył, iż rola Polski jest wielka. Polska bowiem dokonać może takich rzeczy, których doniosłość odbije się w przyszłości.

Sawinkow oświadczył dalej, że tak on, jak i jego polityczni przyjaciele nie wyobrażają sobie wyzwolenia Rosyi bez Polski. Jedynie ścisła przyjaźń Polski z Rosyą demokratyczną, może zapobiedz nowym kataklizmom. Bolszewizm zaś obalonym być może tylko przez zbliżenie się demokratycznej Polski do demokratycznej Rosyi.

Czyn patryotyczny.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Przegląd Wieczorny", **robotnicy** warsztatów i zakładów wojskowych w Poznaniu, ze względu na ogólne położenie państwa, **uchwalili** jednogłośnie **wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy bez wynagrodzenia nadgodzinowego.**

UPROWADZENI PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Warszawa. (Telef.) „Berl. Tageblatt" donosi, iż cofająca się armia północna bolszewicka zaaresztowała setki osób w znacznej części obywateli ziemskich, pędząc ich piechotą.

Powodem tych gwałtów ma być rzekomo to, iż ludność cywilna strzelała do wojsk sowieckich.

WSTRZYMANIE WYDAWANIA PASZPORTÓW EMIGRANTOM.

Warszawa. (Telef.) **Wyjazd emigrantów z Polski do Stanów Zjednoczonych jest,** jak to ogłosiło Ministerstwo spraw zagran., niemożliwy, wskutek trudności otrzymania wizy amerykańskiej. Z tego też powodu wstrzymano emigrantom wydawanie paszportów zagranicznych aż do dalszego odwołania.

Zabezpieczenie przewozu materyału wojennego do Polski.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi z Paryża. Według doniesień z Londynu, zamierzone jest **znaczne wzmocnienie załogi koalicyjnej w Gdańsku przez przysłanie do Gdańska wojsk koalicyjnych z terenu plebiscytowego wschodnich** i zachodnich Prus. Podobno Tower uważa **za konieczne powiększenie załogi o 25.000** ludzi.

Dzienniki niemieckie na podstawie informacyi zasięgniętych w komisaryacie ententy w Gdańsku oświadczają, że **informacya** o powiększeniu załogi potwierdza się, jednakże liczba 25.000 jest trochę przesadzona. Wzmocnienie załogi ma nastąpić w drodze sprowadzenia do Gdańska wojsk wyłącznie francuskich. Celem tego **będzie zabezpieczenie przewozu broni i materyału wojennego do Polski.**

WYŁADOWYWANIE AMUNICYI DLA POLSKI.

Gdańsk. P. A. T. Dnia 26 b. m. **w południe** rozpoczęło się wyładowywanie przeznaczonej dla Polski amunicyi z krążownika francuskiego „Gueydon". Wyładowania dokonują żołnierze francuscy. Odbywa się ono zupełnie gładko.

Kategoryczne instrukcye dla Towera.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Zapatrywania rządu angielskiego i włoskiego w kwestyi **polsko-rosyjskiej przedstawił M i l l e r a n d o w i** angielski charge des affaires **H e n d e r s o n.** Jak podaje „Figaro", **postanowienie, aby Towerowi** wysłać **instrukcye imieniem konferencyi ambasadorów, powzięte zostało** zaraz, mimo, że nie było posiedzenia konferencyi ambasadorów. Postanowienie to zadawalnia **w zupełności** wszystkie narody, reprezentowane w konferencyi ambasadorów.

Instrukcye, dane Reginaldowi Towerowi, są trzymane w tonie bardzo kategorycznym. Zaznaczają one, że artykuł 104 traktatu wersalskiego przyznaje terytoryum gdańskiemu niezależność tylko pod tym warunkiem, że Polska będzie miała zapewniony wolny przystęp do morza. **Egzystencya wolnego Gdańska związana jest z wolnem tranzytem dla Polski drogą wodną i liniami kolejowemi.**

USTĄPIENIE TOWERA?

Londyn. P. A. T. „Daily News" donoszą, że **sir Tower niebawem ustąpi ze swego stanowiska w Gdańsku.**

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. „Morning Post" poddaje w artykule ostrej krytyce stanowisko Towera i jego zachowanie się w kwestyi gdańskiej.

Barbarzyństwa Czechów wobec Polaków.

Cieszyn. (Telef.) W miejscowości **K r z e c z u ń niejaka M a c i ą g o w a popadła w obłęd z powodu** przejść politycznej natury, których padła ofiarą. Ponieważ pięcioro jej dzieci było zdanych na łaskę i niełaskę losu, zawezwano jej męża, który znajduje się jako uchodźca w Oświęcimiu. Czesi natychmiast Maciągę aresztowali i trzymają go dotąd w więzieniu.

Cieszyn. (Telef.) Czesi wciąż jeszcze rugują **Polaków z ich mieszkań.** Dnia 23 sierpnia otrzymali pisemnie rozkaz sprzedania realności i wyniesienia się z gminy **R y c h w a ł d** w ciągu jednego miesiąca następujący gospodarze: Kasper Leki, Józef Gabryś i Józef Kostka. — Podpisał te rozkazy sekretarz gminny, Czech.

BANDYTYZM CZESKI.

Cieszyn. (Telef.) Dnia 24 sierpnia zrabowali Czesi **w B r z e c ł a w i e** (Lundenburgu) 756 klgr. tytoniu kilkudziesięciu jeńcom Polakom powracającym z transportem jeńców ze Syberyi do Polski. **Tytoń ten był całym majątkiem tych biedaków, którzy cały swój kapitał włożyli w tytoń, gdyż na Syberyi powiedziano im,** że pieniądze rosyjskie nie mają żadnej wartości. Chcieli oni tytoń ten sprzedać w Oświęcimiu urzędowi cłowemu. Czesi postąpili jak bandyci, gdyż było to „transito". W tę sprawę wkroczył konsulat polski w Boguminie.

Niemcy czescy o sojuszu czesko-rumuń.

Praga. P. A. T. Niemieckie dzienniki w Pradze donoszą, że sojusz czesko-rumuński rozchwieje się prędzej, nim wejdzie w życie. **Benesz poniósł w Bukareszcie porażkę,** gdyż odrzucono tam jego klauzulę przeciw powrotowi Habsburgów na Węgry. Rumunia wychodziła z zapatrywania, że byłoby to wmięszanie się w wewnętrzne sprawy Węgier. Dalej objaśniają dzienniki niemieckie, że stanowisko to Rumunii należy tłómaczyć tem, że **b. cesarz Karol nawiązał w ostatnich czasach ściślejszy kontakt z królem Ferdynandem rumuńskim,** który mu przyrzekł ewentualną pomoc w planach powrotu na tron węgierski.

Wykręty Cziczerina.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi, jakoby **C z i c z e r i n** wystosował do **K a m i e n i e w a** depeszę iskrową z prośbą o doręczenie jej rządowi angielskiemu. **Depesza ta zaznacza gotowość do** pokoju i wyrzeczenie się ze strony Rosyi warunków, domagających się utworzenia milicyi robotniczej w Polsce. W ten sposób zapanuje zupełna zgodność z Anglią i Włochami w sprawie warunków pokojowych w odniesieniu do Polski.

Niebezpieczni goście.

Olsztyn. P. A. T. Biuro Wolffa. Wedle doniesień „Allensteiner Volksblatt" **bolszewicy, którzy przeszli na terytoryum niemieckie, składają broń i o ile nie natrafią na posterunki niemieckie, rozchodzą się po wschodnich Prusach, żądając od ludności pożywienia. Zachodzi niebezpieczeństwo, że o ile ludność nie będzie mogła zaopatrzyć ich w żywność, zaczną plądrować i staną się plagą kraju.**

Królewiec. P. A. T. Biuro Wolffa podaje, że liczba bolszewików, którzy przekroczyli granicę Niemiec, powiększyła się do 50.000 ludzi.

Litwini zajęli Wilno.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. „Times" podają z **K o w n a,** że **wojska litewskie obsadziły Wilno. Rząd litewski zawiadomił Moskwę, że operacya ta jest konieczna ze** względów wojskowych, aby przeszkodzić, **by Wilno nie wpadło znowu w ręce Polaków.** Cziczerin ma zamiar wysłać do Kowna przedstawiciela sowietów.

TROCKI NACZELNYM WODZEM.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Kuryer Warszawski", wzięci w ostatnich walkach jeńcy bolszewiccy zeznają, że naczelny wódz bolszewicki Tuhaczewskij został odwołany. **Naczelne dowództwo ma objąć sam Trocki.**

„Wiadomości o zwycięstwach polskich są fantazyą".

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Tel. Union donosi z Londynu pod datą 26 b. m., że **K a m i e n i e w** otrzymał od **C z i c z e r i n a** pewną liczbę telegramów z oświadczeniem, iż **polskie i francuskie radiotelegraficzne wiadomości z frontu są fałszywe.** Wedle tychże **telegramów rosyjskie siły bojowe są nienaruszone.** Wprawdzie podczas odwrotu dostała się pewna liczba żołnierzy rosyjskich do niewoli, jednak było to rzeczą nieuniknioną, liczba zaś ich nie była wielka. Rosyjska ofenzywa dokonaną została z szybkością, jakiej nie zna historya. Z tego powodu skrzydła były tylko niedostatecznie chronione, wobec czego skrzydłowy ruch Polaków zmusił armię rosyjską do cofnięcia się, które odbyło się w największym porządku. Rosyjsko-ukraińska armia jest gotowa do nowej ofenzywy, o ile tylko pozwolą okoliczności. **Polskie radiotelegraficzne wiadomości o wielkiem zwycięstwie Polaków są fantazyą.**

POCZĄTEK PRZEWROTU W ROSYI.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Temps" pisze, że **miarodajne koła uważają klęskę czerwonej armii za początek przewrotu w Rosyi.** Klęska ta może doprowadzić do obalenia rządu Lenina i Trockiego. Prawdopodobnie pobite wojska rosyjskie staną się po powrocie ośrodkiem propagandy antybolszewickiej.

DALSZE SUKCESY WRANGLA.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Komunikat wojenny Wrangla podaje: Na wybrzeżu morza Azowskiego posuwają się nasze wojska w głąb Kubania. W rejonie Wolnawacha na wschód od Aleksandrowska zaatakował nieprzyjaciel Eichwald, został jednak odparty. W okolicy Cherzowka (?) został cały pułk bolszewicki wzięty do niewoli. W okolicy Jekaterynosławska i na północ od Aleksandrowska wybuchło wielkie powstanie przeciwko bolszewikom.

ZAKAZ TRANSPORTU BRONI DO POLSKI POWODEM PRZESILENIA GABINETOWEGO W BELGII.

Paryż. P. A. T. Havas. W rozmowie z przedstawicielem „Temps'a" oświadczył belgijski minister wojny **J a n s o n,** że intencyą jego było zaznaczyć swoją całkowitą solidarność ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych, który już podał się do dymisyi. Minister kolonii poda się prawdopodobnie również do dymisyi. „Temps" oświadcza, że sympatye francuskie towarzyszą Hymansowi, który podał się do dymisyi z tego powodu, że większość jego kolegów ministeryalnych postanowiła utrzymać zakaz transportu przez Belgię broni przeznaczonej dla Polski. Wydanie tego zakazu zadecydowano w czasie nieobecności Hymansa.

FRANCUZI NIE WSTĄPIĄ DO 3-CIEJ MIĘDZYNARODÓWKI.

Nauen. P. A. T. Radio. „Vorwaerts" podaje: na konferencyi francuskiego związku pracowników zawodowych **projekt przyłączenia się do trzeciej moskiewskiej międzynarodówki** odrzucono 94 głosami przeciw 18.

Anglia poczyni Irlandyi ustępstwa takie, jak Egiptowi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z **B e r n a S z w a j c a r s k i e g o,** że w londyńskich kołach parlamentarnych i politycznych przypisują wielkie znaczenie do podróży do Lucerny podsekretarza dla spraw irlandzkich **G r e e n w o o d a.** Jak krążą pogłoski, nie jest wykluczonem, że **rząd angielski poczyni wobec Irlandyi takie same kroki, jak to uczynił wobec Egiptu.**

Trybunał Obrony Państwa.

Warszawa. (Telefonem). Doniosłe rozporządzenie ustawodawcze ogłosił dziś „Dziennik ustaw Rzeczypospolitej polskiej". Jest **to rozporządzenie Rady obrony państwa o utworzeniu Trybunału obrony państwa, który będzie sądem** nadzwyczajnym, istniejącym **przez czas istnienia Rady obrony państwa.** Przeznaczeniem trybunału jest **rozstrzyganie przekazanych mu każdorazowo spraw o przestępstwa szczególnej wagi, połączone z niebezpieczeństwem dla obrony Rzeczypospolitej, popełnionej przez wyższych dostojników cywilnych i wojskowych. Prezydenta trybunału obrony państwa i jego zastępcę wyznacza Rada obrony państwa na wniosek rady ministrów z pośród** osób cywilnych.

Pozatem w **skład trybunału** obrony państwa wchodzą: sędzia **Sądu Najwyższego,** wybrany przez ten sąd, sędzia **Najwyższego** Sądu wojskowego, **wybrany przez ten sąd, przewodniczący wojskowej komisyi sejmowej, albo jego zastępca i dwaj przedstawiciele** rządu.

„Gazeta Warszawska" w związku z tem zauważa, że **doniosłość rozporządzenia** powyższego jest **aż nazbyt oczywista.** Uczyniono wyłom **w** murze **wyłączności** jurysdykcyi wojskowej, **która wywoływała** sarkania, że **wyżsi** wojskowi **są bezkarni,** bo osłaniają ich koledzy. **Jak słychać,** sprawa generała **B o r u s z c z a k a,** oskarżonego o porzucenie Wilna, **ma przyjść przed** Trybunał Obrony Państwa.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe dewiz: Berlin 12.65, Holandya 193, Nowy Jork 603, Londyn 21.77, Paryż 42.90, Medyolan 28.50, Bruksela 45.50, Kopenhaga 88, Sztokholm 122, Chrystyania 88, Madryt 919, Buenos Aires 225, Praga 10.70, Belgrad 23, Zagrzeb 5.50, Budapeszt 2.70, Warszawa —, Wiedeń 2.75.

Zurych. P. A. T. Początkowe kursa dewiz: Berlin 12.80, Nowy Jork 606, Medyolan 28.60, Praga 10.30, Zagrzeb 6, Budapeszt 2.65, Wiedeń 2.80.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 8

WARNEŃCZYK.

— Dożrzała już dobrze dziewka, gdy jej przeszło lat dwadzieścia, a białogłowa, która wzdycha przez trzy lata, przedsię w czwartym tem łatwiej się pocieszy.

— Nie taka ona jak inne, ani radbym, żeby jako swawolnice była...

Roześmiał się Włoch ze Spytkowego gniewu:

— Zali i to nie jest wzburzonego serca oznaką, gdy wszystkio cnoty niewieście widzi się w jednej białogłowie. Prawią jedni, że miłość jest w sercu, inni zasię uczeni twierdzą, że w śledzionie.

— Nie uczonym rozprawiać o siedlisku miłowania!

— Nie gniewajcie się panie. Wiera, że Krysta mądrzejsza od wielu białogłów, choć nie powiem, bym temu był rad szczególnie. Że jednak, jako widzę, gadać będziecie wespół o polityce a nie o miłowaniu, przeto ja, jako do rozmów takich nie skory, pójdę ze swą gęśliczką do lasu, a jak będziecie odjeżdżać, to krzyknijcie na mnie swoim zwyczajem. Zaraz skoczę na koń siadać. Będę teraz muzyką nęcić ptaczki, a może się jaka synogarlica ułowi.

Ukazał się ich oczom dwór rozległy, wieloboczny, chociaż drewniany i strzechą zamszony. Okna zasłonięte przez przeźroczyste błony, tłuszczem przesycone, na oścież były otwarte. Gdy z wewnątrz dostrzeżono znanych rycerzy, wyskoczyła rada służba, by potrzymać rumaki. Kawaler Foscari, nie pytając się więcej, konia oddał i z cytarą odszedł do lasu. Spytek wszedł do domu sam jeden.

Obejmowała go służba po nogach jako dziedziczki prawego opiekuna.

— Jak miewa się wasza pani?

— Wstaję codzień kilka godzin w południe, ale ninie leży w łożnicy.

Krysta zachorzała na przednowku, więc pan melsztyński, nie chcąc już bab się radzić, sprowadził do niej sławnego mistrza Feliksa z Akademii krakowskiej. Ten kiwał poważnie głową i zostawił receptę na alkiermes. Mieszano nań w melsztyńskiej kuchni wódkę różaną, surowy jedwab, drzewo rajskie, cynamon, ambrę, sok jabłeczny i kamień lazurowy. Jakoż kaszel wrychle ustąpił, a może pomogło także „zdmuchiwanie choroby“ przez znachory i dziewczyna zwolna wracała do sił.

Mistrz Feliks prawił także, iż męża jej by[illegible] trzeba. Lepszego odemnie potrza jej [illegible] — myślał Spytek. — Ani też mnie [illegible]warzonego na męża by nie chciała.

Dobrze było mu z tą opieką. Miał komu mówić o sobie, ciszą serca niewieściego się popieścić.

Na jedwabnem wezgłowiu spoczywała dziewka cudna, przetowłosa. Spływały od głowy dwa sznury jasne, jak złotem zaplecione. Długie rzęsy zakrywały oczy nieco chłodne, lecz o jedwabnym połysku. Giezło delikatne pokrywało jej piersi i po łokcie zasłaniało ramiona.

Dziewczyna uśmiechnęła się na widok Spytka.

Od roku już ciągnęła się ta dziwna opieka, gdy rodzice jej pomarli. Jego jednego jako opiekuna i krewniaka godziło się jej w tej chorobie przyjmować. Teraz miała szczupłą i bladą jeszcze, lecz młode życie i zdrowie wracające przeglądały się już w jej oczach siwo-błękitnych.

— Przyjechałem, by cię pożegnać — rzekł Spytek, przy łożu jej usiadłszy.

— Domyślałam się tego — odparła.

— Skądże to?

— Zali nie wiedzą ludzie, co gotuje się w grodzie Spytkowym? Gdybym czuła się silniejszą, zebrałabym się sama, by was odwiedzić.

— Jakież szaleństwo!

— Był u mnie z odwiedzinami ojciec Wincenty z opactwa pod Krakowem w Mogile i radził mi pić teraz hipokras z grzanego wina z korzeniami, jako prawił — na młodość i urodę. Siły wracają mi z dniem każdym.

— Zali nie przywieźć ci jakich leków z Krakowa?

— Czy zamierzacie rychło wrócić?

— Kto zacz wie? Jeśli nie wrócę, przysłać mogę.

— Kłaniajcież się onej pięknej świątyni Maryjackiej i gołębiom owym, które na jej wieżach się gnieżdżą. Leków nie potrza. Zdrowie wrócą mi już same zioła, których woń przy słońcu bieży ku mnie przez okno. Dziękuję wam za dobre chęci.

Rycerz ujął ją za rękę, którą potrzymał w dłoniach.

— Powiedzcie mi — mówiła dalej — za co wy tak mocno nienawidzicie królewica?

— Skąd to pytanie? Skąd do głowy przyszło ci tak mię zagadnąć?

— Wiem jako gotujecie się, by do jego koronacyi nie dopuścić.

— Nie do niego zawiść w sercu noszę, ale do Zbyszka, któryby za nieletniego chciał panować. Nie on mi straszny, ten mały królewic, ani nikt z rodziny Jagiełłowej. Ale jest człowiek, którego nienawidzę, którego odsunąć muszę, gdyż — na niebo — za dużo nas jest w Polsce i jeden z nas tylko wkońcu ostanie, pan z Melsztyna lub Zbyszek z Oleśnicy!

Wymuścił z ręki dłoń dziewczyny i nie bacząc na to nawet, mówił dalej:

— Tobie Krysta, wszystko mogę rzec, bo ty niewieściem swojem sercem łatwiej pojmiesz i zrozumiesz. Gdybyś ty patrzyła na mnie od lat. Jestem gwałtownikiem, zabiłbych człowieka w porywie krwie, ale umiem czuć i kochać, anim też gorszy pewnie od wielu innych. Otwarty jestem i co prawię, mówię dziś z duszy, ani gniew mnie nie zaślepia. Hej! gdybyś ty znała mnie drzewiej, jako rosły mi sokole skrzydła u ramion, kiedy chciałem drogą oćca iść i sławie złotej a krajowi służyć. Co ze mną wtedy ludzie uczynili? Nierządem nazwali lekkomyślność moją, a za owe nieszczęsne zabójstwo, które wszakże dzisiaj niejednemu się przygodzi, zdradzieckim homicidą mnie nazwali. Kto zaś pierwszy nadał mi to miano i wszem wobec wyklinał do pokuty?! Lekko byłoby mi z własnego serca ją uczynić, lecz zbuntowałem się, gdy nakazano ją publicznie, mnie synowi wojewody krakowskiego, mnie panu na Melsztynie!

— Nie umiano zrozumieć was, nie pojęto gniewu [illegible]...

— Sługi usłużne doniosły wrychło o nim biskupowi. Jagiełło za jego poduszczeniem odebrał mi Samborszczyznę. Poniżono mnie w czci rycerskiej, ani stanąć dano u boku królewskiego. Gdy ruszano na Krzyżaki, przyjechałem z własnym pocztem, lecz kazano mi wprzódy oczyścić się z zarzutów i potwarzy. Wyjechałem hen, w dalekie kraje. Na burgundzkim i francuskim dworze stawałem do turniejów. Wiodło mi się, proszono abym został. A ja wróciłem ze sławą do kraju, chociaż co mię w nim czekało? Gród opustoszały i samotny i ni jednego serca poza dziedziną ojczystą. Jeden mi sprzyjał jako krewniak, Władysław mazowiecki. Chciałem się godzić i wydałem Jadźkę z Księża za Zbyszkowego bratanka. Ród jego przyjął ją chętnie, gdyż w oprawie niewieściej przyniosła mu dobra obszerne. Skorom uźrzał jednak, iż służą one jedynie do wzmożenia potęgi biskupa nie zwoliłem dłużej, zajechałem majętności i zapaliłem walkę na śmierć i życie.

Milczała Krysta. Lecz oto [illegible] przeźroczystą swoją dłonią dotknęła [illegible] pochylonej głowy rycerza:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.